

Zbyteczne wyrzucanie milionów z krzywdą skarbu i księgarzy polskich

W dziedzinie przywozu książek obcojęzycznej do Polski utrzymuje się, trwając od szeregu lat nienormalny, zły, a stosunkowo bardzo kosztowny dla budżetu państwowego zwyczaj. Z zestawień ogłaszanych przez Główny Urząd Statystyczny wiadomo, że Polska corocznie zakupuje książki i czasopisma np. niemieckich na sumę siedmiu do ośmiu milionów złotych.

Z ogólnej sumy wartości importowanych książek część tylko sprowadzana jest za pośrednictwem księgarstwa polskiego. Bardzo poważną ilość książek i czasopism, zwłaszcza niemieckich, polskie instytucje naukowe, dysponujące funduszami z budżetów państwowych, także nasi uczeni, praktykujący zawodowo i olbrzymia ilość osób prywatnych sprowadza bezpośrednio od wydawców i księgarzy z Wiednia, Berlina, Lipska, Paryża i t. p. W tych wypadkach Polska płaci za książki i czasopisma pełne ceny katalogowe. Każdy z zamawiających ponosi nadto każdorazowo odcielną kosztu transportu z zagranicy, opłaty manipulacyjne i t. p.

Tymczasem, gdyby te artykuły sprowadzane za pośrednictwem księgarza polskiego, dla nabyciu polskiego byłyby one w tej samej cenie, a nawet tańsze, bo księgarz polski sam ponosi koszt przesyłki, w kraju pozostawiałoby z wysyłanych dzisiaj zagranicę sum 25—30 proc., stanowiących rabat księgarń krajowych, należny im z tytułu międzynarodowego pośrednictwa handlowego. Zyskałoby na tem księgarstwo polskie, zyskałoby też skarbu państwa przez zwiększenie wpływów z podatku obrotowego i dochodowego od księgarń, załatwiających te transakcje. Dla te kwoty przepadała i dla księgarstwa i dla skarbu.

Powolując się na legendę o rzekomej niesprawiedliwości księgarstwa polskiego jest argumentem, opartym na niesprawiedliwej i fałszywej opinii, podtrzymywanej i celowo szerzonej we własnym interesie przez grasujących bezkarnie agentów i kolporterów zagranicznych. Jeżeli nawet zdarzało się w okresie powojennym, że tu i ówdzie sprawność księgarń w Polsce pozostawała co nieco do życzenia, to przyczyną tego były ogólne ciężkie okoliczności, w jakich kraj się znajdował. I właśnie przez popieranie księgarń krajowych, przez korzystanie z ich pośrednictwa w sprowadzaniu książek zagranicznych należy wspomóc księgarstwo polskie do wydobycia się z obecnego stanu wegetacji na poziom godny zasług tego zawodu w przeszłości. Księgarstwo ma przecież do spełnienia w Polsce odrodzonej niemniej ważne zadania i obowiązki. Jest faktem niezaprzeczonym, że posiadamy dziś w kraju cały szereg bardzo dobrze zorganizowanych i wzorowo pracujących oficyn księgarskich, a liczba ich w miarę udzielanego przez współpracę poparcia będzie stale wzrastała.

Jak bardzo zależy firmom zagranicznym, zwłaszcza niemieckim, na utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy, dowodem mogą służyć propozycje ulg i ułatwień kre-

dytowych jak i manipulacyjnych, jakie niemieccy producenci książek oferują bibliotekom, instytucjom naukowym, a również odbiorcom prywatnym w Polsce, byle utrzymać bezpośredni kontakt, wykluczający pośrednictwo księgarza polskiego. Importer niemiecki doskonale sobie oblicza, o ile więcej przysparza wówczas swemu państwu walut za porto i opakowanie, nie płaci od tych sprzedawców (jako od eksportowych) podatku obrotowego i zarabia o 25—30

proc. więcej, gdyż taki rabat musiałby odstąpić księgarzowi polskiemu, a w sumie stanowiąłoby to około dwóch milionów złotych, oszczędzonych przez Polskę — tylko na imporcie samej książki niemieckiej. Nie dziwi nas te zabiegi organizacji księgarstwa niemieckiego w celu dalszego korzystania z dogodnego dla nich stanu rzeczy — wydać się jednak musi dziwnie, gdy nasze polskie czynności, o tych sprawach decydujące, taki stan rzeczy tolerują.

Przegląd prasy

JEDNA PARTJA

Przemówienie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydza - Smigłego na zjeździe Legionistów, prasa prozadowa opatrzyła licznymi komentarzami. Lewicowy „Kurjer Poranny” w artykule p. Stępczyńskiego dowodzi, że ktoś chce zatowizować, rozproszkować polskie społeczeństwo, czemu, oczywiście p. Stępczyński się przeciwstawia:

„Trzeba stwierdzić wyraźnie, że organizacje polityczne, które, by zachować swoje szanse utrzymania się na widowni publicznej, muszą zabiegać, by naród nie skonsolidował się

na platformie obrony naczelnego celu swego istnienia — swego państwa, że takie organizacje są głęboko chore i dla państwa szkodliwe. Albowiem kapitalny i zasadniczy sens istnienia partii politycznych polega na tem, że reprezentując interesy poszczególnych grup społecznych i kierunków aspiracji narodowych, ułatwiają one jednocześnie się narodowi dla osiągnięcia celów wspólnych”.

Zajawczy takie stanowisko ponadklasowe i ponadgrupowe, p. Stępczyński głosi:

„Po mowie gen. Rydza - Smigłego, wygłoszonej na zjeździe Legionistów musimy odpaść wątpliwości, czy w zamierzeniach pracy nad konsolidacją narodu na platformie obrony bra-

ne są pod uwagę socjalne, gospodarcze i kulturalne elementy treści, składowe i dla państwa szkodliwe. Nie ulega wątpliwości, że jeśli pod tym względem istniały w ubiegłych latach pewne niedociągnięcia, będą one skorygowane. Wynika to z natury zadania rządu — wyzwolenia z mas społecznych tkwiących w nich potencjał nie zasobów energii fizycznej i duchowej, co wymaga nie tylko wysiłku gospodarczego, lecz również reform politycznych, jak np. reformy agrarnej”.

„Gazeta Polska” w artykule „Jedynym kryterium”, pisze o zadaniach obozu legionowego:

„Duch partyjniczości, duch fikcji, duch walki nie z myślami, lecz z osobami, nie z argumentami, lecz z ludźmi, nie z wnioskami, lecz z pierwowzorem, nie z twierdzeniami, lecz z faktami, nie z hasłami, które jest niewątpliwie, nie z „programem” o tych i tych paragrafach — lecz ze sztafardą, tym samym, jaki szumił na polach naszych bitew wczoraj i przed wczoraj”.

W ten sposób porzuciwszy myśl o programie, „Gazeta Polska” objaśnia zdarzenie z 24 maja w ten sposób:

„Nie partja więc powstaje — ale otwarta dla wszystkich organizacja. Ale zato organizacja prawdziwa: zdolna do działania — nie do jatrzenia — do wysiłku, nie do swarów, do „przyjacielskich słów” dla każdego kto przed różnicami stawia łączącą wszystkich realność, do „twardego nakazu” dla każdego, kto realizację celów najwyższych sprzeciwia się dla jakichkolwiek względów zechce”.

Dnia 24 maja z rozkazu Generała Smigłego - Rydza, który objął dowództwo nie tylko nad armią, lecz i nad moralnymi siłami narodu — kadra ruszyła w pole”.

WALKA Z ANTYSEMITAMI

13 czerwca odbył się ma kongres walki z antysemityzmem, zwołany przez związki klasowe. Żywy udział weźmie w nim PPS, która w ten sposób jawnie staje w obronie żydostwa w Polsce, co zresztą nie jest nowiną.

Jak donosi „Nasz Przegląd”, na konferencji prasowej

„P. Alter zaznacza, że już od dłuższego czasu istnieje kontakt między organizacjami robotników żydowskich i polskich co do walki z prądami antysemitycznymi. Współpraca na tem polu istnieje również z organizacjami robotników rolnych i chłopskich”.

Oczywiście, p. Alter nie dodaje, że przeciwni antysemityzmowi są nie tylko robotnicy żydowscy, ale również niesłychanie bogata... burżuazja żydowska.

„W kongresie — informuje „Nasz Przegląd” — wezmą udział, także delegacje zorganizowanych robotników polskich i podkreśla, że hasła Kongresu są całkowicie podzielane przez proletarij polski”.

Udział jedynie delegatów jest konieczny. Nikt „masówki” wśród robotników polskich nie zorganizuje, boby się okazało, że bynajmniej „hasła kongresu przez proletarij polski” nie są „podzielane”. Raczej przeciwnie: są mu zgoda obce i możnaby się narazić na przykrości...

„Zadane z ugrupowań, biorących udział w organizacji Kongresu nie zrzędnęły ze swego stanowiska w stosunku do sjonizmu — zaznacza J. Alter”.

Oczywiście, Żydzi niczego się nie wyrzekają. Będą też krzyczeć „przec z Arabami”. Społeczeństwo polskie walki Żydów z Arabami nie nie obchodzi, dowodzeni przez Żydów socjaliści przejęli się antysemityzmem Arabów do głębi i krzyczeć po Warszawie podczas obchodów pierwszomajowych aż do ochrypnięcia „przec z Arabami”. Chociaż występy przeciw semickim Arabom, to też przeciw antysemityzmowi...

W Polsce dziesięć razy więcej Żydów, niż w Palestynie Z 20.000 do 3.200.000 w ciągu pięciu wieków

W Warszawie 95 proc. Żydów w kapelusznictwie, 86,5 w zegarmistrzostwie, 66,3 w krawiectwie!

Żydzi stanowią w Polsce drugą pod względem liczby grupę mniejszościową, idąc po Rusinach w olbrzymiej liczbie 3.150.000 do 3.200.000 ludzi. Gdy Rusini stanowią jednak etnicznie bliski nam zespół, Żydzi tworzą odrębny naród, reprezentujący odmiennie krańcowo różne od naszych: psychikę i etykę.

Ten „międzynaród”, tworzący na naszych ziemiach jakgdyby „państwo w państwie”, nie posiada jednolitego terenu, na którymby się skupiał, wykazując jedynie silne tendencje do gromadzenia się w miastach. Poza miastami niemal nigdzie w Polsce Żydzi nie tworzą zwartych skupisk.

Żydzi, stanowiąc w Polsce około 10 proc. ludności, skupiają się nierównomiernie. W województwie polskim stanowią w stosunku do ogółu ludności 17,7 proc., w wielkopolskim 14,8 proc., w warszawskim 14,5 proc., w krakowskim 7,7 proc., w poznańskim 6,5 — najniższy procent Żydów wykazuje Pomorze.

KONCENTRACJA W MIASTACH

W r. 1925 w 652 miastach Polski, liczących łącznie 6.653.588 mieszkańców, było 2.138.159 Żydów — t. j. 32 proc. Najwięcej ich było w Warszawie 310.000 i Łodzi 156.000, z większych miast procentowo najbardziej zażydżonymi były: Białystok, aż 51,6 proc., Lublin 39,5 proc., Wilno 37,8 proc., przyczem Łódź miała skalę niższą, bo 34,5 proc., tak jak i Warszawa, w której odsetek Żydów wyniósł 33,1 ogółu ludności.

ZAŁEW

Pierwszy spis ludności żydowskiej w Polsce, dokonany w r. 1765 przez administrację polską, wykazał 429.567 Żydów, w końcu XVIII wieku na ziemiach polskich było już około 600.000 Żydów, gdy jeszcze w XV wieku na Litwie i w Koronie nie było ich więcej niż 20.000.

Znamienne jest, że ilość Żydów w Polsce w okresie pięciu lat wzrosła z 20.000 do 3.200.000, t. j. zwiększyła się 160 razy! Uderza fakt, że wzrost ten jest na przestrzeni tego czasu bardzo nierównomierny, i nie wynika w swej głównej masie z przyrostu naturalnego. Zarówno okresy przesiedlania Żydów w Europie, jak i okresy, co dziwnie się zbiega i uzupełnia, słabości Polski, są właśnie momentami wzmożenia się na wpływu Żydów.

UKŁAD ZAWODOWY ŻYDÓW

Jak przedstawia się dziś układ zawodowy ludności żydowskiej w Polsce? Żydzi dominują w handlu i przemyśle, a obecnie próbują przerzucić się na rolę. Ostatnio naprzykład poza szeregiem kursów, przysposabiających młodzież żydowską do pracy na roli (w teorii w Palestynie), dał się zauważyć silny napływ Żydów do wyższych zakładów rolniczo-leśnych, jak chociażby w warszaw-

skiej S. G. G. W. (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego).

PRZEWAGA W HANDLU

Handlem zajmuje się 34,5 proc. czynnej zawodowej ludności żydowskiej, podczas gdy z pozostałych reszty ludności czynnej zawodowej w handlu, bierze udział zaledwie ponad 1,5 proc. Z handlu w Polsce utrzymuje się około 40 proc. Żydów i ledwo 2 proc. ludności nieżydowskiej.

Żydzi niemal w całości opano-

wali handel hurtowy i najdrobniejszy handel detaliczny. 67,6 proc. handlujących Żydów pracuje na własnych warsztatach, a zaledwie około 33 proc. zatrudnia pracą najemną.

MASOWY UDZIAŁ ŻYDÓW W RZEMIOSLE I PRZEMYŚLE

Ze nie tylko handel opanowany jest przez Żydów, ale również przemysł i rzemiosło i to w stopniu nieporównywalnie wyższym, świadczą liczby. W Warszawie naprzykład wśród fabrykantów czapek i kapeluszy jest „tylko” 95 proc. Żydów, wśród zegarmistrzów 86,5 proc., krawców 68,3 proc. Ostatnio rozwija się ogromnie chałupnictwo żydowskie. (Dane za P. Włodarskim. Zagadn. narodowościowe w Polsce Odrodzonej).

UKŁAD POLITYCZNY

Politycznie Żydzi w Polsce rozbici są na kilkadziesiąt ugrupowań, które można podzielić na grupy: ortodoksyjną, sjonistyczną, marksistowską i „pojedynczą”.

Ortodoksi, to konserwatyści żydowscy, opierający swe życie na religii i tradycji — wyrazem ich związku politycznego jest organizacja „Agudas Israel”, sjonisci — to żywił postępowy, agresywny, nacjonalistyczny, świecki, żyjący nadzieją odbudowy politycznej potęgi Izraela, społecznie umiarkowany, marksista — to Poalej-Sjon, Bund, Związki komunistyczne, o tendencjach rewolucyjnych, wreszcie „pojedynczy” — żywił o różnych poglądach społecznych i politycznych, grupy żyjące wspólnie z Polakami, z nimi współdziałające. Ludzie tych grup, zresztą rozstrzelonych i nie tworzących jakiegokolwiek jednolitego formacji — są i w partach socjalistycznych i u konserwatystów, żyją w zgodzie z burżuazją i ludem.

Żydzi wszystkich wymienionych grup chętnie uczestniczą w stowarzyszeniach masonskich, bądź w lożach narodowych, bądź w mieszańskich.

Polska liczy 3.200.000 Żydów — Palestyna nie wiele więcej, niż 320.000 (Żydzi liczą około 400 tysięcy). W siedzibie narodowej Żydów liczba ich jest dziesięć razy mniejsza niż w Polsce... as.)

Atlas niemiecki który należy bojkotować

W niemieckim atlasie Knaura, wydanym na rok 1936, znajduje się rubryka „Handelssprachen”, w której wymienia się jako języki handlowe, w zaokrąglonych miljonach: język chiński (484), hinduski (282), angielski (240), rosyjski (174), niemiecki (115), francuski (100), hiszpański (85), japoński (74), włoski (52), malajski (48), portugalski (40), arabski (17), holenderski (12), grecki (10).

Wśród wymienionych niema —

jak to łatwo dostrzec — języka polskiego. A szkoda, bo przecież tych pomniejszych Polaków jest jakieś 40 milionów i wielu z nich kupuje właśnie ten atlas, w większych ilościach zalegający w wystawie księgarń polskich. A możeby tak na to bojkotowanie Polski odpowiedzieć zorganizowanym bojkotem atlasów i innych wydawnictw Knaura i nauczyć w ten sposób niemieckich wydawców prymitywnych zasad szacunku dla naszego kraju?

Prawo i Sąd

CZY ROBOTNIK, KTÓRY BEZ ZAŚRZEŻEN PRZYJMOWAŁ PŁACĘ NIŻSZĄ NIŻ PRZEWIDZIANĄ W UMOWIE ZBIOROWEJ, MOŻE ŻĄDĄC ZAŁATY WYŻSZEJ PENSIJY PO ZAKOŃCZENIU STOSUNKU PRACY?

Przed Sądem Pracy w Łodzi znalazła się sprawa trzech robotników tkackich, którzy skarżyli firmę Z. o dopłacenie im różnicy między pensją, jaką pobierali w ciągu roku rzeczywistą, a tem, co winni byli otrzymywać na zasadzie umowy zbiorowej. Pozwana firma broniła swego stanowiska, twierdząc, że robotnicy mogli zgłaszać swe pretensje co do kwoty płacy w czasie gdy pracowali, a ponieważ tego nie czynili, postępowanie ich jest niemoralne.

Sąd w całości uwzględnił żądanie pracowników i podał w motywach, że: bieżącym jest mniemanie, uznające przyjmowanie przez robotnika wynagrodzenia niższego bez zastrzeżeń i wystąpienia później na drogę sądową o dopłacenie różnicy za postępowanie nieuczciwe i niemoralne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby robotnicy na odmowę podwyższenia płacy odpowiedzieli, że narazie przyjmują płacę niższą, ale w przyszłości żądają różnicę między tą płacą a wyższą, należał im wedle umowy zbiorowej, pozwana firma wypłacałaby im służbę i robotnicy znaleźliby się bez pracy i zarobku; takiego zaś narazenia swej egzystencji życiowej przy-

znanem powszechnie bezrobociu od robotnika wymagać nie można.

CZY PRACODAWCA MOŻE ŻĄDĄC OD PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO WYKORZYSTANIA PRZYSŁUGUJĄCEGO MU URLOPU W OKRESIE TRZYMIESIĘCZNEGO WYPOWIEDZENIA?

W listopadzie ub. r. firma B. w Warszawie wymówiła swemu pracownikowi P. J. pracę. Wobec tego, że P. J. w związku z sezonowym robotami nie wykorzystał swego urlopu w lecie, dyrekcja firmy, wypłacając mu za trzy miesiące i zwalniając go natychmiast z pracy, tem samem pozbawiła go płatnego urlopu. Pracownik zwrócił się do Sądu Pracy i żądał 450 zł. za urlop w r. 1935 i 1936, uważał bowiem, że ponieważ 3-miesięczny termin wypowiedzenia upływa dopiero w końcu stycznia 1936 r. więc i za ten rok należy mu się urlopowe.

Sąd Pracy uwzględnił słuszne pretensje pracownika i orzekł, że pracodawca nie może żądać od pracownika umysłowego wykorzystania służącego mu urlopu w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia, oraz, że pracownik umysłowy, któremu wyniszczone pod koniec roku kalendarzowego, a któremu okres wypowiedzenia kończy się w następnym roku kalendarzowym, ma prawo do wynagrodzenia za urlop i w tym następnym roku. Z tych dwóch względów P. J. otrzymał żadaną pensję za 2 miesiące.

Dla wygody naszych P.T. Prenumeratorów podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		DOWÓD NADESŁANIA	
przekazu rozrachunkowego		przekazu rozrachunkowego	
Na zł. _____ gr. _____	Na zł. _____ gr. _____	Na zł. _____ gr. _____	Na zł. _____ gr. _____
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami:	Odbiorca:	Odbiorca:
_____	_____	ABC NOWINY CODZIENNE	ABC NOWINY CODZIENNE
_____	_____	ADMINISTRACJA	ADMINISTRACJA
_____	_____	Poczta: Warszawa 1, ul. Aleje Jerozolimskie 121	Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie 121
Nr. rozrachunku: 2	Nr. rozrachunku: 2	Nr. rozrachunku: 2	Nr. rozrachunku: 2
Nr. wpłaty _____		Nr. wpłaty _____	
(podpis przyjmującego)		(podpis przyjmującego)	

Pielgrzymki do Częstochowy ze Śląska Opolskiego

Niedawno bawiła w Częstochowie wielka pielgrzymka polska z całego obszaru Śląska Opolskiego, w ilości około 2.000 osób. Drugą, taką samą pielgrzymkę organizuje dzielnica Śląska Związku Polaków w Niemczech, w dniach od 26 do 28 czerwca br.

W związku z powyższymi pielgrzymkami prasa niemiecka Śląska Opolskiego podnosi alarm, spowodu przywożenia przez pielgrzymów na Śląsk Opolski dewocjonalij, zakupionych w Częstochowie i chce w tym fakcie widzieć pewnego rodzaju działalność antypaństwową, polegającą

na świadomym jakoby pozbawianiu w ten sposób kraju (Niemiec) większych kwot pieniężnych, które z powodzeniem mogłyby być lepie zużyte na miejscu. W rzeczywistości pielgrzymom wolno — w myśl istniejących przepisów — zabrać ze sobą w bilonie najwyżej 10 marek i tak niewielką kwotę dysponować w czasie pobytu w Polsce dowolnie. Innych „przebiegów” — jeżeli zabranie ze sobą 10 marek miałobyś używać za przestępstwo — pielgrzymi polscy ze Śląska Opolskiego napewno na swoim sumieniu nie mają.